

Czy klasztory kontemplacyjne są potrzebne?

Czym bardziej ten świat wariuje, tym bardziej potrzebuje modlitwy. Tysiące recept na szczęście proponowanych przez społeczeństwo konsumpcyjne okazuje się być bezużyteczne. Mnisi i mniszki są świadkami Niewidzialnego. Swoją obecnością i swoją radością zmuszają do refleksji. Najwięcej promieniujących radością twarzy zakonników i zakonnice widziałam właśnie wśród ludzi oddanych kontemplacji.

Powstało wiele nowych form życia kontemplacyjnego, które starają się odpowiedzieć na głód Boga we współczesnym świecie. Wspólnoty monastyczne żyjące w sercu wielkich miast, jak Wspólnota Jeruzolimską, wśród najbiedniejszych, jak Małe Siostry i Mali Bracia. Do życia kontemplacyjnego czują się powołani nie tylko ci, którzy wybierają celibat, ale też i małżeństwa. W mojej Wspólnocie Chleb Życia czy we Wspólnocie Błogosławieństw żyją razem osoby samotne i rodziny oddając swoje życie modlitwie. Ciekawe, że we Francji powołania mają właśnie zakony i wspólnoty kontemplacyjne- zarówno te tradycyjne jak i nowopowstałe. Niektóre, odgradzone murem od zewnętrznego świata, a jednak zanurzone w nim, inne żyjące głęboką modlitwą wśród tłumów. Jeśli młodzi odchodzą od Kościoła do sekt lub innych religii, to często dlatego, że szukając światła na drodze duchowej nie spotykają nauczycieli- wielkich, modlących się mistrzów chrześcijańskich.

s. Małgorzata Chmielewska